



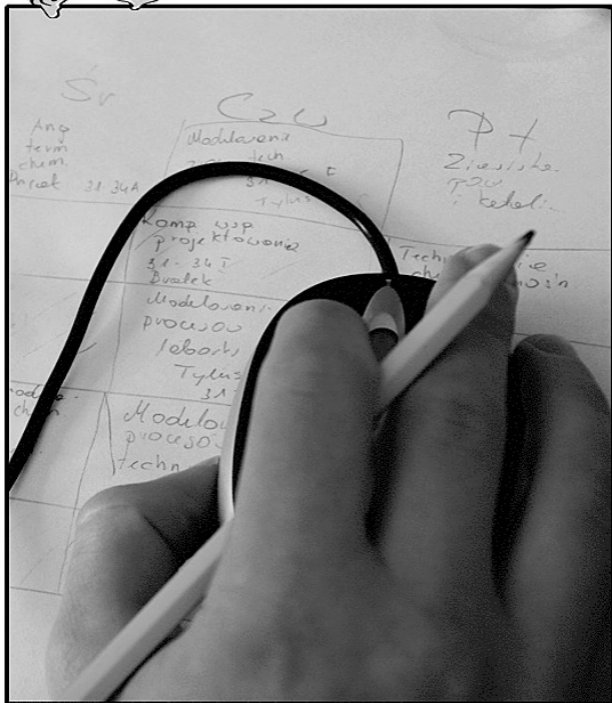
Co numer jakiś numer!

ISSN 1730-5152

Żak

Numer 9(83)
Listopad 2009
Rok XI
Nakład 4000 egz.

Miesięcznik studentów Politechniki Wrocławskiej



Masz indeks, masz internet

netia
WOLNOŚĆ WYBORU

AKADEMIA NAJLEPSZYCH OFERT STUDENCKICH NETTI
Semestr SEMESTR II

Zaliczenie		Egzamin			Zaliczenie semestru, podpis druczkiem* i pieczęć
ocena	data	ocena cyfr.	ocena słownie	data	
Zaliczam sem. SEMESTR II					
w r. ak. 2009/2010					
Zaliczam tylko najlepsze okazje.					
Prof. N. Oferta					

► Szybki Internet
z umową
na 8 miesięcy

Wyjątkowa oferta dla studentów:

Szybki Internet już od 49 zł miesięcznie,
przy specjalnej umowie na 8 miesięcy.
Trzy prędkości do wyboru – 2, 4 lub 8 Mbit/s.
Możliwość instalacji w wynajmowanym mieszkaniu.

801 802 803

www.netia.pl



Witam po wakacjach!

Oto przed Wami pierwszy numer ŻAKa w roku akademickim 2009/2010. Dla niektórych jest to także pierwszy numer naszego miesięcznika w życiu. W naszych szeregach pojawił się nowa adepci wiedzy tajemnej (czytaj: konstrukcji strópów, układów scalonych i neutralizacji kwasów) i to właśnie ich, studentów pierwszego roku, uczyniliśmy głównymi adresatami tego numeru. Z racji, że na początku studiów wiele rzeczy robi się po raz pierwszy (np. aktywuje pocztę studencką, zapisuje do uczelnianej biblioteki, próbuje zaliczyć sesję), postanowiliśmy wyścigać pomocną dłoń i udzielić kilku rad naszym nowym czytelnikom :-). Wskazówek jak przeżyć w wielkim i wspaniałym świecie PWR szukajcie wewnątrz numeru.

Ten rok akademicki jest szczególnie ważny dla nas, redakcji ŻAKa, gdyż w nim obchodzić będziemy piąty jubileusz - 10 lat na polubudzie! Nie wiem, czy komuś z obecnych studentów lub absolwentów udało się pobić ten rekord, ale kto wie, kto wie... Kto wie, niech się do nas zgłosi :-). Tymczasem zapraszam wszystkich do wzięcia udziału w naszym świętowaniu - zapowiada się na długie, buczne uroczyny. Więcej informacji w kolejnych numerach, a już teraz - harmonogram obchodów.

Milej lektury!

Ewelina Pawlus

temat numeru
PORADNIK MŁODEGO
INŻYNIERA

WYDARZENIA

Szortpress

czyli słów parę o ciekawych wydarzeniach
XII Dolnośląski Festiwal Nauki
fotorelacja

4

5



STUDIA

Żak

Życie, Aktywność, Kultura

Jubileusz Żaka

w tym miesiącu mają równo 10 lat odkąd powstał

Zapisz się do biblioteki

co zrobić, aby korzystać z naszych bibliotek

Stypendia

przebieg stypendiów dostępnym studentom

Do działania

dziennikarstwo? kręcenie filmów? taniec? śpiew?

E-studia

studenckie konta pocztowe pozwalają na więcej niż myślisz

Nie kradnieisz?! Kradnij...

przywłaszczaj sobie wizyty w teatrze i kinie oraz kaszany i uśmiechy

Jak się poruszają komunikacją?

o zbiorowej komunikacji porad kilka

Erasmus

coś, co na studiach zrobić można tylko raz

Listy znad Sekwany

Żak na Erasmusie

Życie zaczyna się po zmroku

Wrocław nigdy nie śpi; warto się o tym przekonać

6

7

8

8

9

10

12

13

14

15

15



KULTURA

Repertuar DKF-u

kino amatorskie i filmy Woody'ego Allera

Boski Chillout

recenzja filmu

Babylon A.D.

recenzja filmu

Repertuar Teatru Polskiego

czyli co zobaczymy w październiku

"Ziemia Obiecana"

czyli premierowy spektakl Teatru Polskiego

16

16

17

18

18



RELAKS

Znasz może Filipa Ka Dika?

ważna twórczość z cyklu "nie pisz do szuflady"

Fotohumor

studia - runda pierwsza

ważna twórczość z cyklu "nie pisz do szuflady"

O optymicznie jesiennym

jesień w pełni a my musimy siedzieć w mieście i hazić na te darne zapisky

Różności

kawały o informatykach i rymowanki wybrane

19

19

20

21

22



Redaktor naczelna: Ewelina Pawlus (ewelina.pawlus@zak.pwr.wroc.pl). Z-ca red. naczelna: Anna Pakiulak. Redakcja: Paweł Głuchowski, Tobiasz Lemasiński, Daniel Mordim, Paulina Mosiolek, Andrzej Noga, Anna Noga, Michał Olejarczyk, Maria Pogrzebka, Paweł Selmach, Michał Świątkowski i Grzegorz Wojciechowski. Współpracują: Ewa Chudyk, Marcin Dąbek, Lukasz Gradziński, Michał Stangret, Jakub M. Tomczak, Aleksandra Wierzbicka, Piotr Wojciechowski, Maciej Zacharaki i Monika Zaremba. Fotografias: Filip Mazurek i Jacek Zimoski. Okładka: Maciej Zacharaki. Redaktor wydania: Paweł Głuchowski. Korektor: Paulina Mosiolek i Grzegorz Wojciechowski. Składek: Paweł Głuchowski. Kontakt z czytelnikami: Anna Pakiulak. Reklama: Ewa Chudyk (ewa.chudyk@zak.pwr.wroc.pl).

Adres redakcji: Miesiecznik studentów Politechniki Wrocławskiej „Żak” w/w Wydziału Inżynierskiego 27, 50-370 Wrocław, bud. C13, pok. 3.23, tel./fax: 071 320 40 89. E-mail: zak.pwr@pwr.wroc.pl.

Zebrań redakcji odbywają się w terminach podanych na stronie www.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skrócenia i zmian w materiałach niezamierzonych. Przedruk materiałów zamierzonych na łamach Żaka wyłącza z tego zgodę redakcji.

Twój ruch!

Niebanalne hobby? Daleskie podróże? Ciekawe znajomości? Święta zabawa? Te nie lub spiew? Wszystko to oferuje Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław” – Członkiem Zespołu może zostać każdy, kto chce poznać polską kulturę, a przy tym świetnie się bawić. Zajęcia odbywają się o godzinie 20:00, w poniedziałki i czwartki – taniec, w środy i piątki – śpiew. Siedziba Zespołu mieści się przy ul. Kościuszki 35b, II piętro.

Więcej informacji: www.zespol.wroc.pl. Zapraszamy!

AP

Międzynarodowy Festiwal Teatralny

W dniach od 10 do 17 października będzie miał miejsce Międzynarodowy Festiwal Teatralny Dialog (V edycja). Oprócz spektakli, festiwalowi towarzyszą spotkania z twórcami i zaproszonymi gośćmi. Szczegóły na www.dialogfestival.pl

AN

Lustra

26 października o godzinie 19, w ramach tournée „Lustra” w Operze Wrocławskiej odbędzie się koncert z muzyką Béli Bartóka oraz Janusza Bieleckiego. Zaproszenie do współpracy w projekcie przyjęli: Orkiestra Akademii Beethovenowskiej pod dyrekcją Michała Nesterowicza, Czesław Bartkowski, Adam Cegielski, Andrzej Jagodziński, Robert Majewski oraz Henryk Miśkiewicz. Jak zapewnia Janusz Bielecki, kompozytor, jest to „wyjątkowe połączenie muzyki symfonicznej z docenianym na świecie jazzem w polskim wykonaniu.”

Cena: 50 zł, 70 zł

AN

Chór Alexandrowa

30 października w Hali Orbita wystąpi Chór Alexandrowa. Chór ten powstał w 1928 roku, a w jego repertuarze znajduje się ponad 2000 pieśni. Imponujący jest także skład liczący 200 osób.

Cena: od 100 do 170 zł

AN

Spis rzeczy ulubionych

26 października w Centrum Sztuki Impart odbędzie się koncert promujący płytę Andrzeja Piasecznego „Spis rzeczy ulubionych”. Gościem specjalnym będzie Seweryn Krajewski.

Ceny biletów: 60 zł, 80 zł, 90 zł

AN

Grechuta i Kofta

15 listopada o godzinie 18 odbędzie się koncert Michała Bajora „Michał Bajor – Pieśni Marka Grechuty i Janusza Kofty”

AN

Opowieść Niemenem

21 października w Hali Stulecia wystąpi Janusz Radek w koncercie „Opowieść Niemenem”.

Bilety w cenie 40 zł, 60 zł, 80 zł

AN

Jose Feliciano

21 października w Wytwórni Filmów Fabularnych na Ethno Jazz Festiwal wystąpi Jose Feliciano – legenda gitary, laureat 8 nagród Grammy.

Bilety: 120 zł, 90 zł, 70 zł

AN

XII Dolnośląski Festiwal Nauki

Trwa dwunasta edycja Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. We wrześniu gościł we Wrocławiu, m.in. na politechnice.

Ciekawi świata nauki ludzie w różnym wieku mogli wziąć udział w różnorodnych wykładach i prezentacjach również na naszej uczelni.

Można było dowiedzieć się o tym, czy materiały mogą być sprytnie, czy zarówno może mieć własną stronę internetową, jak mechanika zrewolucjonizowała świat, jaką rolę pełni nauka i technika w sztuce iluzji i jak wyprodukować samochód w dziesięć minut.

Można było też zapoznać się z magicznym światem chemii: z pachnącą chemią, z odlotową chemią, z chemią światła i koloru, z chemią kosmosu, z chemią w szkole i w domowych pieleszach a nawet z chemią w komputerze. Spójrzcie zresztą sami na fotorelację z tych wydarzeń.

Paweł Gluchowski
(fot. Piotr Wojciechowski)



ŻAK

Życie, Aktywność, Kultura.

Szary korytarz C-13, trzecie piętro. Wyśiadam z windy i z odali słyszę głosy, z każdym krokiem coraz wyraźniejsze. Kilka serdecznych wybuchów śmiechu wybijających się ponad dyskusję daje mi znać, że Ania (zastępca naczelnej, autorka Rynowanek) już jest. Kiedy staję w progu pokoju 3.23, rozmowa urywa się na moment, kiedy wszyscy jednocześnie próbują się ze mną przywitać, a Grzesiek (zajmuje się korektą) niezbyt dyskretnie puka w zegarek – moje 10 minut spóźnienia i tym razem nie przeszło niezauważone. Chwilę później, gdy udam się w końcu wszystkich kłószczących (będę to musiała dzisiaj zrobić jeszcze kilkakrotnie), zapraszam szanowaną redakcję na zewnątrz boksu, do rytualnego kręgu zebraniowego. Dobrze, że jest Paweł (pisze opowiadania) – jego obecność zawsze dodaje mi sił i pozwala przezwyciężyć stres związany z redakcyjnymi spotkaniami. Prowadzenie zebrania to kawał ciężkiej roboty: trzeba zapanować nad grupą ludzi, przydzielić zadania, wysłuchać protestów i znowu przydzielić zadania, podnieść głosy, by przebić się w dyskusji i nie dać upaść swoim argumentom... No dobra, macie mnie – trochę to lubię. W końcu jestem redaktorem naczelnym! ;) A skoro tak – czas zacząć opowieść. Jego dziesięćsiesty cel: zaprowadzić jak najwięcej o nas, o ŻAKu.

Miesięcznik Studentów Politechniki Wrocławskiej ŻAK działa na Politechnice Wrocławskiej od 10 lat. Jak dowiedziałam się od Pawła (składa teksty, jest redaktorem wydania), pierwszy numer ukazał się w październiku 1999 r., pod tymczasową nazwą „Student”. W przeciągu dekady wydaliśmy ponad 80 numerów, przeszliśmy ewolucję od czarno-białego pisma do czarno-białego z kolorową okładką, którą ostatnio, z powodzeniem, zajmował się Jacek (fotograf). W sumie w redakcji ŻAKa pracowało ponad 100 redaktorów. Naszą podstawową misją jest informowanie studentów o ciekawych wydarzeniach mających miejsce na Politechnice i we Wrocławiu. Patronujemy wielu wydarzeniom kulturalnym, zawsze chętnie wspieramy inicjatywy studen-

ckie i sami bierzemy w nich udział. W naszym dorobku mamy również wywiady z profesorami uczelni i rektorami.

Współpracujemy z wieloma organizacjami, wśród nas są także osoby udzielające się w więcej niż jednej – np. Marysia (pisze teksty) jest członkiem DKF-u, Tobiasz (także pisze teksty) działa w Wawrzynach, a Andrzej (pisze teksty, w tym relacje z granicznej) swój czas dzieli między ŻAKa, LUZ i DKF. Dziękuję aktywności naszych redaktorów, np. Ani (pisze teksty), jesteśmy w stałej współpracy z Teatrem Polskim, Filharmonią Wrocławską oraz Operą Wrocławską.

ŻAK jest miejscem, gdzie rozwijamy pasję, choć nie dla wszystkich znaczy ono to samo. Dla jednych jest to pisanie wywiadów, opowiadań, wierszy, reportaży, relacji, recenzji, notek informacyjnych, felietonów, artykułów z poradami, sprawozdań (wszystkie wymienione formy są równie uprzywilejowane), dla innych praca grafika (Tomek) lub korektora tekstów (Paulina). Część z nas w miarę upływu czasu w ŻAKu odnajduje w sobie nowe talenty np. Michał – kiedyś pisał tylko artykuły o muzyce i muzykach, teraz oprócz tego próbuje swoich sił w składaniu tekstów. Mamy także grupę adeptów fotografii, m.in. Filipa (szef fotografów) i Maćka (pisze również teksty). Wiedzą i radą służą fotografom także Piotrek.

Nasz miesięcznik wciąż się rozwija i zmienia, głównie za przyczyną rotacji redaktorów. Nie wszyscy po zakończeniu studiów zostają we Wrocławiu. Część, jak Roksana (zajmowała się reklamą), wyjeżdża za granicę na wymiane jeszcze w ich trakcie. Z drugiej strony, pojawiają się nowe osoby, a z nimi świeże pomysły i rozwiązania. Jednym z nich było utworzenie żakowego kursu, tj. warsztatów dziennikarskich. Można się na nie zapisać w ramach wybieralnych kursów humanistycznych, a prowadzi je pani Grażyna Balkowska. Coś więcej wiedzą na ten temat Anika i Daniel, bo właśnie od kursu zaczęła się ich przygoda z ŻAKiem.

Redagując pismo, mimo różnic w charakterze, temperamen-

cie i, czasem, poczuciu humoru ;), staramy się działać jako zespół. Uczymy się pracy z podziałem zadań oraz zarządzania – zwłaszcza czasem... Nie wszyscy mogą brać regularnie udział w zebraniach, dlatego pomaga nam grupa „Żakowców duchowych”: Marcin (fotograf), Łukasz (pisze recenzje filmowe), Michał (fotograf, jego dziełem jest ostatni kalendarz), Monika (autorka tekstów o Wrocławiu). Oprócz tego funkcjonuje nieformalna grupa Żaków na Erasmusie, którą zasilali m.in. Kuba (pisze teksty) i Ewa (spec od reklamy).

ŻAK to nie tylko praca, spędzamy razem czas także poza redakcją. Tradycją są już wyjazdy integracyjne (o ich sile może opowiadać Michał – przyjechał odwiedzić znajomych będących członkami naszej redakcji i... został z nami). Do dziś pisze dla ŻAKa. Wspólnie wychodzimy też do kina, teatru czy Tawerny. A skoro o tym mowa... Czyba pora już kończyć? ;) Przedem jednak pozwól sobie na dwa zdania do Ciebie, drogi Czytelniku. Czy masz odwagę stanąć po tej drugiej stronie? Czy dasz swojej pasji szansę na rozwój?

Czekamy. Kolejne zebranie we wtorek o stałej porze.

Ewelina Pawlus



październik 1999r.



październik 2000



październik 2003r.



październik 2005r.

Jubileusz Żaka

W tym miesiącu mija równo 10 lat, odkąd powstał nasz miesięcznik. W październiku 1999r. wydany został po raz pierwszy i od tamtej pory ukazały się aż 82 wydania (nie licząc tych specjalnych). Z tej okazji w grudniu odbędzie się wielka jubileuszowa gala; wydany też specjalny numer. Szczegóły w listopadzie.



październik 2000r.



październik 2002r.



październik 2006r.



październik 2007r.



październik 2008r.



Co numer jak numer!

Żak

To już 5 lat!

ISSN 1730-0112

Numer 7(4)
Październik 2004
Rok V
Numer 4 tyj. egz.



październik 2004r.



Zapisz się do biblioteki

Czolem przyszli Czytelnicy! Zaczynamy kolejny rok akademicki. Nowych studentów naszej Uczelni zapraszamy do zapisania się do... biblioteki! Strój galowy obowiązkowy nie jest. Kwiatki dla pań bibliotekarek nie są wymagane, ale zawsze mile widziane!

Aby móc skorzystać z czytelni oraz wypożyczalni, głównej czy wydziałowej, należy zostać szczęśliwym posiadaczem karty bibliotecznej. Zdobądź taką wam można tylko w jednym miejscu – Bibliotece Głównej – budynek A-1, klatka schodowa „c”, II piętro, pok. 311. Jeśli posiadasz legitymację elektroniczną, to ona będzie pełnić funkcję karty bibliotecznej. Dodatkowo zabierz z sobą indeks z aktualnym wpisem na semestr i dołączoną kartą zobowiązań (tzw. obiegiwką).

Aktywacja konta czytelnika w Bibliotece Głównej umożliwi zapisanie się dla chętnych do bibliotek na terenie Uczelni, w których nie ma jeszcze komputerowego systemu bibliotecznego, są to np. biblioteka w akademiku T-17, biblioteka w Studium Języków Obcych (bud. H-4) czy biblioteki instytutowe. Do zapisania się do dodatkowych bibliotek potrzebny będzie indeks z potwierdzeniem zapisania się do Biblioteki Głównej oraz dowód tożsamości. Kwity z pralni nie będą honorowane.

Dobrej lektury!

Michał Świątkowski

Stypendia

Stypendium socjalne przysługuje studentom (zarówno studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych) z rodzin, w których dochód na członka rodziny nie przekroczył w poprzednim roku 572 zł netto miesięcznie. Kwota stypendium to, w zależności od dochodu, od 130 do 250 zł.

Stypendium za wyniki w sporcie przyznawane studentom minimum drugiego roku za osiągnięcie dobrych wyników w turniejach krajowych i międzynarodowych. Jego wysokość (od 200 do 360 zł) jest uzależniona od osiągnięcia studenta w sporcie.

Stypendium na wyżywienie (w wysokości 75 zł miesięcznie) przysługuje studentom, o których mowa przy stypendiach socjalnych.

Stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych przysługuje studentom posiadającym aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (bez względu na tryb studiów). Jego wysokość (od 100 do 500 zł) uzależniona jest od stopnia niepełnosprawności.

Wnioski o wyżej wymienione stypendia można składać przez cały rok akademicki w dziekanacie. Należy jednak pamiętać, że jest ono przyznawane od miesiąca następującego po dniu złożenia wniosku.

Stypendium Politechniki Wrocławskiej przysługuje studentom studiów minimum czterosemestralnych, wykazującym się wyjątkową aktywnością naukową lub działalnością w organizacjach studenckich uczelni. Nie przysługuje ono studentom nieposiadającym wpisu na semestr lub pobierającym inne stypendia za wyniki w nauce. Więcej informacji (w tym m.in. o składaniu wniosków) na stronie: http://www.dzialstudencki.pwr.wroc.pl/doc/stypendia_pwr.php

Zapomoga jest świadczeniem przysługującym studentom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej wskutek zdarzenia losowego. Więcej na stronie: http://www.dzialstudencki.pwr.wroc.pl/doc/stypendia_zapom.php

Stypendium naukowe przysługuje studentom drugiego i wyższych lat studiów, którzy osiągnęli dobre wyniki w nauce. Jego wysokość zależy od średniej ocen, uzyskanych w poprzednim semestrze i wynosi od 200 do 360 zł.

Stypendium mieszkaniowe przysługuje studentom studiów stacjonarnych z rodzin, w których dochód na członka rodziny nie przekroczył w poprzednim roku 572 zł netto miesięcznie, a codzienny dojazd ze stałego miejsca zamieszkania na uczelnię utrudniałyby studiowanie lub wręcz je uniemożliwiał (czyli mieszkających poza regionami wymienionymi m.in. na stronie www.dzialstudencki.pwr.wroc.pl/doc/stypendia_mieszkanowe.php). Wysokość stypendium zależy od dochodu na członka rodziny oraz jest wyższa dla mieszkających razem z dzieckiem lub/i z niepracującym małżonkiem.

Stypendium Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: http://www.dzialstudencki.pwr.wroc.pl/doc/stypendia_mnisw.php

Stypendium dla wyjeżdżających za granicę: http://www.dzialstudencki.pwr.wroc.pl/doc/stypendia_foreign.php

Więcej o stypendiach (w tym m.in. o wymaganych dokumentach) na stronie: <http://www.dzialstudencki.pwr.wroc.pl/doc/stypendia.php>

Do działania!

Dziennikarstwo? Kręcenie filmów? Taniec? Śpiew? Sądźcie, że rozkwitacie w tych dziedzinach moglibyście jedynie na humanistycznych uczelniach, a żacy uczelni technicznych mają wymienione obszary działalności w czterech literach? Nic bardziej mylnego.



A sekcję szachową też macie?

Przekroczenie progów uczelni nie musi oznaczać wyłącznie obowiązku wykonywania, chodzenia na zajęcia czy wykonywania się podczas egzaminów i kolokwium, które bywa, że jawią się jako dodatki do trz. studenckiego życia. Owe studenckie życie zapewne większości z Was kojarzy się z szalonymi imprezami, całkiem sporą niezależnością, a jednak niepełną odpowiedzialnością (w końcu przeważająca część z nas jest wciąż utrzymywana przez rodziców) i... ogólną rozpułtą i szubienicę. Bynajmniej nie o tym chciałam Wam opowiedzieć.

Niektórym, na szczęście, wszystkie te atrakcje nie wystarczą i przebiegają w całkiem szerokiej ofercie organizacji studenckich, o których istnieniu przeważnie szary student nawet nie wie. A szkoda, bo wiele organizacji boryka się z brakiem rąk do pracy czy może raczej niedostatkami świeżej krwi. Żadna z organizacji nie jest zamkniętym ścisłym tworem z dostępną wyłącznie dla krewnych i znajomych. Może faktycznie czasami dojść do informacji na ich temat jest po prostu słabe – niedostateczna ilość widocznych plakatów czy

ulotek, co częściowo faktycznie jest ich winą, jednak kto ma je rozwięzać i rozdawać, skoro brakuje ludzi – i tu kolo się zamyka... Skąd więc czerpać o nich wiedzę? Najprościej oczywiście z internetu – pełna lista z adresami mailowymi na stronie www.dzialstudenci.pwr.wroc.pl/ doe@aktywnosc.plp.

W celu szeroko pojętej promocji w każdym semestrze organizowane są Dni Aktywności Studenckiej (DAS) w budynku C-13. Akcja umożliwia bezpośredni kontakt w jednym miejscu z niemal każdą z aktywnych jednostek. Tu można zapoznać się z ofertą poszczególnych organizacji złożonych w poszczególnych stanowiskach i porozmawiać z Wszymi udzielającymi się kolegami.

Przejdźmy jednak do konkretnych. Jakiej pracy daje bycie czynnym? Muszę przyznać że całkiem spore, przy czym zależy jeszcze, jakie się ma oczekiwania. Po pierwsze, bez wątpienia jednym z nich jest rozwój osobisty i swoich pasji, pozwala nabyć nowe umiejętności i zdobyć doświadczenie w wielu – czasem zaskakujących – dziedzi-

nach. Poza tym poczucie efektywnego wykorzystania czasu – dla mnie bezcenne, że nie wspominę o wyjazdach integracyjno-szkoleniowych czy obozach studenckich, oczywiście finansowanych przez uczelnię... Wyjątkowo skuteczną mogą liczyć na specjalne stypendia i nagrody rektora – bez wątpienia będą to dodatkowe atuty już po studiach przy szukaniu pierwszej pracy.

„Zahaczyć” się w organizacji najłatwiej można w banalny sposób – po prostu przyjść na jej spotkanie... i zostać. Początkowo faktycznie może być ciężko znaleźć swoje miejsce, na pewno trzeba się wykaazać chęcią do współpracy i otwartością na wyzwania, a może być to początek wielkiej przygody z długofalowymi konsekwencjami – a mam tu na myśli zdobycie umiejętności, kontakty czy zawiązanie nowej znajomości.

Z czryj więc propozycji warto skorzystać? Praktycznie zależy od Waszych zainteresowań – studiujecie elektronikę czy inną mechanikę, ale zawsze lubicie pisać, a nie masz do tego okazji? Zapraszamy do redakcji „Zaka”. Dziennikarstwo tak, ale pisanie niekoniecznie? W takim razie może reporterka w radiu Luz lub telewizja Styk? Uwielbiasz filmy? Tyko w DKF-ie okazja do fascynujących projekcji i niekończących się dysput o kinematografię. A może filmy wolisz kręcić? W takim razie Fosa przysparzanie Cię ochoczo. Lubisz tworzyć, ale mimo wszystko są to roboty? KoNaR czeka, Wolisz większe maszyny? Fascynaci mroty podzielił z Apuanaru podzielił z Tobą pasję, Brujaku Ci ruch! Grupa taneczna Iskra zadba na pewno o Twoją kondycję, Wolisz śpiewać? Chór akademicki jest

do Twojej dyspozycji. Śpiewacy, tanecznicy... Chętniej już był ich fotografować! Może w SpAFie znajdziesz swoje miejsce? Można by jeszcze długo ciągnąć tę listę...

Oprócz wspomnianych działalności studenckich trzeba jeszcze przypomnieć, że przy każdym wydziale działają przecież kółka naukowe, przy których także można się z powodzeniem realizować w pochodnych dziedzinach wybranych przez siebie kierunków studiów.

Nie marnujcie więc potencjału, który w Was drzemie! A przynajmniej pieniądze, które PWR w działalności na uczelni łąduje. Jestem przekonana, że większość z Was znalazłaby coś dla siebie, a wystarczy tylko (a!?) chcieć.

Marysia Pogrzebska



E-studia

Studenckie konta pocztowe umożliwiają nie tylko kontakt mailowy z dziekanatem i wykładowcami, lecz także dostęp do udostępnionych materiałów dydaktycznych i udział w kolokwium elektronicznych.

Studenci Politechniki Wrocławskiej wraz z indeksem dostają do dyspozycji konta poczty elektronicznej. Automatycznie każdemu studentowi zostaje przypisane konto pocztowe o adresie 123456@student.pwr.wroc.pl, gdzie początkowo numer odpowiada unikalnemu numerowi indeksu studenta. Skrzynki mailowe mają pojemność 75MB i mogą z nich korzystać studenci większości wydziałów Politechniki już od pierwszych tygodni zajęć. Konta pocztowe obsługiwane są przez przeglądarkę internetową i są dostępne pod adresem <http://smail.pwr.wroc.pl>. Aby z nich korzystać, należy je uprzednio aktywować na stronie <https://studencka.pwr.wroc.pl/modpass/>, podając dane zgodne z formularzem składanym przy rekrutacji oraz samodzielnie deklarując hasło dostępu do poczty. Odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania związane z obsługą kont pocztowych można znaleźć na obu powyższych stronach internetowych poprzez wybranie hiperłącza „pytania i odpowiedzi”.

Studenckie konta pocztowe umożliwiają nie tylko kontakt mailowy z dziekanatem i wykładowcami, lecz także dostęp do udostępnionych materiałów dydaktycznych i udział w kolokwium elektronicznych. Na stronie portalu wydziałowej edukacji Politechniki Wrocławskiej, dostępnego pod adresem <http://eportal.pwr.wroc.pl>, oraz na niektórych serwerach wydziałowych przyjęto, iż studenci mogą się logować podając jako nazwę użytkownika numer swojego albumu oraz hasło identyczne z hasłem studenckiego konta pocztowego. Generalnie na Politechnice przyjęto niepisana zasadę, że w przypadku udostępnienia e-materiałów do zajęć, studenci powinni dostać informację o dostępie do nich oraz sposobie ich pobrania od osób prowadzących poszczególne zajęcia. Często dostęp do stron z materiałami dydaktycznymi chroniony jest osobnymi hasłami, które także powinni podać prowadzący zajęcia. Jednym z pierwszych kursów, na których studenci Politechniki Wrocławskiej mogą zetknąć się z elektronicznym opracowaniem materiałów dydaktycznych oraz elektronicznymi kolokwiami, są zajęcia z matematyki. Idea e-kursów jest zaferowanie słuchaczom kursów

zdalnego dostępu do materiałów z dowolnego miejsca na świecie, w którym dostępna jest sieć Internet. Jednak w przypadku e-kolokwium, ze względu na problemy związane z weryfikacją tożsamości użytkowników, przyjęto na większości wydziałów, że kolokwia elektroniczne odbywają się w wyznaczo-

nych pracowniach komputerowych pod nadzorem upoważnionych osób. Główną zaletą e-kolokwium jest obiektywna i natychmiastowa ocena – wcześniej, przy tradycyjnych egzaminach, na wyniki prac często trzeba było czekać tydzień. Jako główną wadę e-kolokwium przyjmuje się, iż nie jest oceniany

tok myślenia, lecz ocena wyznaczona jest jedynie na podstawie końcowego wyniku. Należy tu zaznaczyć, że podobny system oceniania „wg klucza” został przyjęty w przypadku oceniania matur, podobne zasady często obowiązują w przypadku testów związanych z podjęciem pracy po studiach,



a przyszłego pracodawcy przeważnie nie interesuje sposób rozwiązania projektu, lecz konkretny wynik. Niemniej często sama konstrukcja e-zadań sprawdza tok rozumowania studenta i pozwala na proste wyznaczenie wyniku zadania. Przykładowo w większości zadań związanych z rachunkiem macierzowym student sam wskazuje w odpowiednio przygotowanym „kalkulatorze” odpowiednie wiersze i kolumny, a komputer sam wykonuje odpowiednie obliczenia wg zadanego schematu. W ten sposób sprawdzany jest tok ro-

zumowania studenta, a generując będący operacje na komórkach macierzy zostały przeliczone na komputer.

Najważniejsze przed przystąpieniem do e-kolokwium jest, abyś sprawdził, czy możesz się zalogować na odpowiedni serwer – przezwanie, lecz nie na wszystkich wydziałach, związane jest to z aktywnością konta mailowego (musisz zapamiętać swój numer albumu i hasło podane przy aktywacji konta). Dowiedź się od prowadzącego zajęcia, czy jest możliwość wcześniejszego pisania kolokwium testowe-

go, umożliwiającego zapoznanie się z systemem i specyfiką testu. W przypadku e-kolokwium z matematyki istotna może być umiejętność rysowania wykresów, a w przypadku kolokwium z biochemii warto wcześniej przećwiczyć umiejętność rysowania związków chemicznych w udostępnionym programie. Rozwiązując e-kolokwia, nie należy się sugerować odpowiedziami kolegów – w przypadku zadań obliczeniowych praktyka jest, iż zmienne w zadaniach są losowane, także, nawet jeśli dwie osoby sie-

dzące obok siebie wylosują to samo zadanie, to z wielkim prawdopodobieństwem dane i wyniki w tych zadaniach będą różne. W przypadku quizów wyboru losowana jest kolejność pytań i kolejność odpowiedzi, co wymusza samodzielną pracę. Pisząc e-kolokwium, warto zwrócić uwagę na typowe sprawy organizacyjne, jak czas pisania kolokwium, punktacja zadań, czy ewentualna możliwość wielokrotnej odpowiedzi na dane pytanie. Przykładowo na Wydziale Chemicznym odbywają się elektroniczne sprawdziany z chemii ogólnej, fizyki, chemii fizycznej, biochemii, biologii molekularnej oraz kultur tkankowych i każde z tych e-kolokwium rządzi się swoimi prawami, o czym informowani są studenci przed przystąpieniem do egzaminu. I tak podczas kolokwium z chemii ogólnej, student na każde pytanie może spróbować odpowiedzieć aż cztery razy, jednak każda błędna odpowiedź pociąga za sobą karę równą 1/4 punktów możliwych do uzyskania za to pytanie. Większość pytań z chemii to problemy obliczeniowe i w ten sposób sprawdzane jest także, czy jeśli student zostanie poinformowany przez komputer, że podał złą odpowiedź, jest w stanie samodzielnie znaleźć błąd w swoim rozumowaniu i zweryfikować swoją odpowiedź. E-kolokwia z biochemii opierają się o quizy wyboru, dlatego przyjęto, że każde pytanie można odpowiedzieć tylko jeden raz, gdyż informacja o złej odpowiedzi mogłaby natychmiast zasugerować dobrą odpowiedź. Na Wydziale Chemicznym stało się praktyką, iż podczas e-kolokwium studenci rozwiązują zadania na kartkach, które w przypadku wątpliwości są podstawą do reklamacji – warto więc nawet w swoich brudnopisach pisać czytelnie. Ciekawe podejście zaproponował zespół fizyki na Wydziale Chemicznym, udostępniając uczestnikom kursu na serwerze <http://eportal-ch.pwr.wroc.pl> część zadań kolokwialnych jeszcze przed e-kolokwium. Ponieważ zmienne w zadaniach są losowane, nie ma możliwości zapamiętania samego wyniku liczonego, lecz trzeba sobie przyswoić metodę rozwiązania zadania. Ci, którzy dysponują fenomenalną pamięcią, mogą oczywiście zapamiętać 500 zadań i odpowiednich wzorów będących rozwiązaniami, jednak czy nie profesję jest nauczyć się fizyki?

Piotr Wojciechowski



e-kolokwia w budynku C-13



Nie kradniesz?! Kradnij...

Przywłaszczaj sobie wizyty w teatrze, dobrym kinie, spadające kasztany i życzyliwa uśmiechy. Pochłaniaj myślenie książki, gazety, wiersze, filmy, muzykę, obrazy, sztukę. Siegaj po miłe towarzystwo, pozytywne myśli, taniec, grę na instrumentach. Chwytaj każdy dzień. Weź odpowiedzialność za własne życie (za swój semestr-przypis dla studentów).

Poniżej recepta na poprawę kondycji umysłu po wakacyjnej przerwie i na zmobilizowanie do pracy. Stworzona przez studentów psychologii (plus ja). Szczęśliwych (a jakże). Nie trzeba konsultować jej z farmaceutą ani lekarzem.

Odpozynek wakacyjny jest potrzebny, żeby dolać baterie. Jak już mamy zapas energii, przydaje się dobry plan i przede wszystkim optymistyczne nastawienie, przysłać się również otwartość na możliwości, które może przynieść nowy rok. Niestety dla umysłu dłuższe przerwy w wysiłku intelektualnym nie wpływają najlepiej. Mózg powinien być wciąż ćwiczony – narzędzie używany zanika – i tak dzieje się z naszymi szarymi komórkami. To, co najlepszego możemy zrobić dla mózgu to nie pozwalać sobie na długie przerwy od wysiłku intelektualnego. Ale skoro tak już się stało (w końcu nie każdy dostępni zaszczytu skorzysta z sesji popołudniowej; szczególnie jeśli proteza psychiczna typu ściągają zapomniał sobie błogie i spokojne wakacje pełne leniwego oczekiwania na występem naukowe) to mamy na to sposób. Im więcej użyjemy mózgu, tym więcej jesteśmy w stanie zapamiętać. Codziennie powinniśmy poświęcić naszej głowie od dziesięciu do czterdziestu pięciu minut. W tym czasie nie musimy wykonywać szkolnych obowiązków. Możemy po prostu czytać lub spróbować zapamiętać ciąg dwudziestu przypadkowych słów czy cyfr. Innym zadaniem może być wymyślenie długiego zdania, w którym poszczególne słowa rozpoczynają się tylko na wybraną literę, np. „p”. Kolejny wariant proponuje, aby co drugie słowo było na literę „-p”, a pozostałe na literę „-k” (warianty w języku obcym dopuszczalne). Trzeba ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć (nie tylko na silowni) i być świadomym, że okresem, kiedy można wzbicić się na wyżyny intelektualne jest wiek między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Do dzieła!

Co jeszcze może być ważne? Uświadomienie sobie własnych potrzeb, postawienie celu, wzięcie odpowiedzialności za własne słowa i czyny. Świetnie, jeśli ma się pasję, jeśli nie – dobrze mieć motywację, jeśli nie – to zostają jedyne chęci... A jeśli nie ma chęci, to raczej nie zależy nam na byciu spełnionym.

Jak lepiej zapamiętywać? Przede wszystkim ruszmy się. Wyjdźmy na spacer, zróbmy coś, co pozwoli nam przekonać się, ile energii w nas drzemie. To ruch wpływa na nas pozytywnie, bo produkujemy endorfiny. Więcej możemy dobrze pomyśleć o znalezieniu trochę czasu na spacer, rower, taniec... Trzeba znaleźć formę aktywności, która lubimy. To dużo ułatwi, jeśli chodzi o motywację. A później sama radość, którą przynosi wysiłek, będzie nas daleki motywowała w pozytywnym spirali. Po drugie unikajmy zajęć niewymagających myślenia, np. oglądania telewizji na korzyść krzyżówek, łamigłówek, czytania (szkeldowanie czy całkowanie akceptowane). Dopasujmy do nas racjonalną dietę bogatą w białko. Spróbujmy się z ludźmi. Przydatność do grupy słychy otwierania się na innych, wymianie informacji, burzy mózgow, pracy nad językiem i samoorganizacji. W polepszeniu nauki niezbędne



potrzeb, postawienie celu, wzięcie odpowiedzialności za własne słowa i czyny. Świetnie, jeśli ma się pasję, jeśli nie – dobrze mieć motywację, jeśli nie – to zostają jedyne chęci... A jeśli nie ma chęci, to raczej nie zależy nam na byciu spełnionym.

Jak lepiej zapamiętywać? Przede wszystkim ruszmy się. Wyjdźmy na spacer, zróbmy coś, co pozwoli nam przekonać się, ile energii w nas drzemie. To ruch wpływa na nas pozytywnie, bo produkujemy endorfiny. Więcej możemy dobrze pomyśleć o znalezieniu trochę czasu na spacer, rower, taniec... Trzeba znaleźć formę aktywności, która lubimy. To dużo ułatwi, jeśli chodzi o motywację. A później sama radość, którą przynosi wysiłek, będzie nas daleki motywowała w pozytywnym spirali. Po drugie unikajmy zajęć niewymagających myślenia, np. oglądania telewizji na korzyść krzyżówek, łamigłówek, czytania (szkeldowanie czy całkowanie akceptowane). Dopasujmy do nas racjonalną dietę bogatą w białko. Spróbujmy się z ludźmi. Przydatność do grupy słychy otwierania się na innych, wymianie informacji, burzy mózgow, pracy nad językiem i samoorganizacji. W polepszeniu nauki niezbędne

jest nagradzanie siebie i przebywanie w otoczeniu, które ma na nas dobry wpływ (to gwarantuje o 20% większy rozwój połączeń nerwowych i synaps).

W doskonaleniu nauki warto pamiętać o kilku kolejnych zasadach. W przygotowaniu do zaliczenia dobrze wiedzieć, jaką formę ma egzamin. Inaczej przygotowujemy się do ustnej wypowiedzi, inaczej do testu, a jeszcze inaczej do „opisówki”. Przy nauce do ustnych i opisowych egzaminów dobrze jest uczyć się na głos i podejść do zagadnień problemowo. Można zadawać pytania na temat przyswojonego materiału – jak zastosować tę wiedzę lub przekazać ją innym. W przypadku testów musimy nastawić się na szczytliwość i odrzucenie podchwytliwych złych odpowiedzi. Zawsze jednak należy czytać więcej o rzeczach sprawiających kłopot. Bardzo istotne jest organizowanie materiału – przede wszystkim powinniśmy podzielić go na logiczne części (rozdziały, zagadnienia, podpunkty) i przyswajać go sekwencyjnie. Powinniśmy stworzyć odpowiednie szufladki w mózgu, do których przyporządkujemy kolejne partie wiedzy, wówczas unikniemy wrażenia złańia się ze sobą całości materiału. Bardzo dobre jest podkreślanie treści, nagłówków, sto-

sowanie różnych kolorów czy kształtów w przyswojeniu tekście, używanie fizyk. Jeśli ustalamy zasady, na przykład, że nazwiska podkreślamy zielonymi kolorami, to dobrze zawsze się ich trzymać.

Ważny jest też sposób, w jaki przyjmujemy wiedzę; im bardziej się w to zaangażujemy, tym szybciej i na dłużej zapamiętamy. To znaczy najmniej zapamiętujemy, kiedy na wykładzie tylko słuchamy, trochę więcej, kiedy dodatkowo notujemy, więcej, kiedy sami czytamy. Potrzebne jest większe zaangażowanie jak np. przedyskutowanie czegoś, zadawanie dodatkowych pytań czy próba wytlumaczenia materiału komus innemu. Dużo łatwiej uczymy się i na dłużej pamiętamy to, co posiadaliśmy. Jeśli uczymy się czegoś nowego na dany temat dobrze powiązać tą wiedzę z już posiadaną. Przypomnieć sobie co już wiemy i na tej bazie nadbudować nowe informacje. Jak już zrozumiemy informację, należy je potwierdzić. I tu pomocne okazują się parafrazy – łatwiej zapamiętamy, jak przeformułujemy trudne treści na prosty język. Sensu potrzebujemy nawet w przypadkach materiałów bezsensownych takich jak ciągi liczb. Wówczas dobrze jest nadać im własne znaczenie, w takich przypadkach pomocne są mnemotechniki: różnego rodzaju skojarzenia, wyliczanki, rymowanki... Czasem, kiedy trudno wymyślić coś sensownego, przydaje się puszczenie wodzy fantazji i wymyślenie czegoś absurdalnego co nas zaskoczy i skupi naszą uwagę. Zostało stwierdzone, że najłatwiej zapamiętujemy początek i koniec materiału a środek jest częścią, która sprawia najwięcej problemów i której należy poświęcić więcej uwagi.

Podczas przyswajania materiału należy pamiętać o przerwach. Mózg musi odpocząć, aby mógł efektywnie funkcjonować. Najlepsze są krótkie przerwy 5-10 minutowe. Dobrze je robić w momencie, kiedy skończyliśmy przyswajając jedną logicznie wyodrębnioną część materiału i nim zaczniemy myśleć o kolejnej. Przerwy nie powinny być zbyt długie angażujące, dobrze jest zrobić sobie herbatkę a nie włączyć głośno

muzykę czy wdawać się w intelektualne dysputy. Musimy być świadomi, że na naszą pamięć składają się trzy procesy zapamiętywania, przechowywania i przypominania informacji. W fazie przechowywania dochodzi często do powtarzania materiału.

Najważniejsze pytanie: kiedy powtarzać? Są różne szkoły jedni naukowcy twierdzą, że między trzecią a czwartą dobą od momentu przyswojenia informacji, inni, że w momencie, kiedy zaczynamy tracić szczegóły. Dobrym czasem na powtórki jest czas tuż przed zaśnięciem. Wtedy najlepiej powtarzać te partie materiału, które stwarzają nam największe problemy. Dlaczego akurat przed snem? Ponieważ podczas snu zapisywane są w mózgu ślady pamięciowe. Powtarzając tuż przed zaśnięciem, ograniczamy liczbę możliwych bodźców, które mogłyby zakłócić sposób zapisywania informacji w mózgu. Przy powtórkach trzeba być jednak bardzo ostrożnym, bo przy każdej kolejnej sytuacji przypominania może dojść do zniekształcenia informacji przez nas samych. Może wkradnie się jakiś błąd lub literówka i wówczas kolejne powtórki będą już skazane tym błędem. Przynajmniej w przypadku pierwszych powtórek dobrze mieć przy sobie notatki, aby mieć pewność, że przyswojony informację z głową zgodnie z prawdą. Latwiej nam przypominać sobie informację, jeśli w sytuacji przypominania jesteśmy w takim samym nastroju jak w sytuacji zapamiętywania. A więc jeśli uczymy się w spokoju i pozytywnym nastawieniu nie można sobie pozwolić na spadek nastroju w momencie odzwierciedlenia informacji (czytaj egzamin), bo to może zaburzyć nam wracanie do szukanej informacji. Wiadomo, że dobry nastrój wpływa pozytywnie na myślenie twórcze, a negatywny utrwala myślenie analityczne. Dobrze mieć to na uwadze przed egzaminem. Podobno można wprowadzić się w odpowiedni nastrój w taki oto sposób: należy usiąść, zamknąć oczy, opuścić rękę, delikatnie nimi potrząsnąć, a na koniec dołączyć uśmiech na twarzy i kilka oddechów z przepony (nie zapominaj otworzyć oczu).

Skutecznym sposobem na niezmarnowanie semestru jest systematyczność. Brzmi to jak banał, ale dużo łatwiej chłonać mniejsze dawki wiedzy. Proces rozłożenia w czasie też ma pozytywne znaczenie, ponieważ dokładając nową wiedzę do już zdobytej w pewien sposób ją aktywujemy, a przez to zapamiętujemy lepiej i na dłużej. Systematyczna nauka na pewno nam się opłaci, ponieważ mózg człowieka funkcjonuje w ten sposób, że to, czego już raz się nauczyliśmy, nigdy nie znika. Poświęcamy krótki czas na naukę, koncentrujemy się tylko tyle, ile potrafimy, ale codziennie. Choć zazwyczaj nie jesteśmy w stanie pod koniec semestru powtórzyć informacji z kilku pierwszych zajęć bez zaglądania w notatki, to faktem jest, że dużo szybciej przyjdzie nam przyswajanie tych informacji po raz drugi przed sesją, niż gdybyśmy uczyli się nowego wcześniej niepryswojonego materiału.

**Emilia Adamczyk
Paulina Mosiołek**
Notatki Studentów Psychologii

Jak się poruszać komunikacją ?

Gdy rozpocząłem się podstawowych informacji na temat uczelni, a także życia studenckiego we Wrocławiu. Nie jest jednak ten artykuł skierowany tylko do pierwszoczolników. Gwarantuję iż zawarte informacje pomogą nam w życiu.

Jak każdy artykuł będący w charakterze poradnika musi zawierać informacje prawdziwe. Te zawarte w artykule ułatwiają wam podróż, lecz nie gwarantują obyć się bez stresu spowodowanego różnymi czynnikami. Pierwszą częścią jest dość ważna komunikacja miejska. Od sierpnia weszła w życie nowa taryfa przejazdu, bilet ulgowy podróżni, a jednak zachęcam do zakupu biletu miesięcznego imiennego, nie dość, że jest tańszy niż ten przed zmianą, to sytuacji nas od ciągłego martwienia się o bilety. Najlepiej kupić 3 miesięczny, taki bilet jest tani i wygodny. Są jednak osoby korzystające sporadycznie, tutaj radzę użyć automatów, skracają czas stania w kolejkę do kiosku, z 3 rzędami urządzeń wydają też drobne, 2 rzędy nieestety nie. Miasto zapowiada, iż w niedługim czasie poszerzy ofertę biletów w automatach.

Poruszając się PKP niestety nie mamy luksusu zakupu biletu w automacie. Nadal musimy stać w kolejkach monstrach i liczyć na zrzeczliwość kasjerki, czy nie zamkną kasy z powodu przerwy. Jednak nie jesteśmy skazani na te kolejki, w niektórych miastach w tym niedługo we Wrocławiu są już pojawiają się kasy SZOP. Można tam kupić szybko bilet na trasy regionalne, te najczęściej wybierane. Jest jednak rzecz o której mało kto wie. To Punkt Obsługi Klienta PKP Przewozy Regionalne, siedzą tam dwie miłe panie, które cierpią na brak zajęć. Można u nich kupić dowolny bilet na pociąg (oprócz IC i TLK), siedząc w wygodnym krzeselku. Prawie zawsze jest tam pustko mimo mrugającego neonu, który zaprasza do korzystania z usług. Poza opisanymi informacjami więcej na temat połączeń w promocyjnych cenach, cenowych ofer-

tach specjalnych dowiedzieć się ze stron tych firm.

Wiem ktoś powie, że niepotrzebnie to pisałem, jednak będąc w społeczności akademickiej trzeba pomagać innym, aby samemu uzyskać pomoc, gdy będzie naprawdę nam potrzebna. Najciekawsze jest to, że artykuł powstał w pociągu na który bilet kupiłem u konduktora, z powodu korków na mieście zdążyłem w ostatnich sekundach. No cóż jak widzicie, są sytuacje gdzie nawet najlepsza rada nie nie wskóra. Oby wam zdarzało się to jak najrzadziej, szerokiej drogi.

Tomasz Gunia



Erasmus

Coś, co na studiach zrobić można tylko raz

To, że jesteście studentami Politechniki Wrocławskiej nie oznacza, że najbliższe parę lat musicie spędzić we Wrocławiu. Europa czeka.

O takich czasach marzyli nasi rodzice; po Europie można, nie tylko, do woli podróżować, ale i studiować. Nie dość, że za darmo, to nam jeszcze za to zapłacą.

Erasmus

Tak się nazywa najpopularniejszy program, dzięki któremu na zagraniczne studia wyjechało ponad pięćdziesiąt tysięcy, a z naszej uczelni tysięcy sześćset osób. Umożliwia on wyjazd do jednego z 31 Europejskich krajów. Unie Europejskiej wspólnie z uczelnia finansuje sty-

pendium; ta druga pomaga również w załatwieniu formalności. Żeby wyjechać wystarczy motywacja, dzięki której można pokonać ewentualne trudności: administracyjne i inne.

To, że warto jechać, wie każdy, kto już był – dlatego skorzystał z programu można tylko raz. Pozostałym powiem, że dla wielu taki wyjazd jest przegodą życia. Mieszkanie w innym kraju, poznanie ludzi z całego świata, kultury, języka; nowe doświadczenia i wspaniała zabawa. Dużo by na ten temat

można pisać (wrażenia z zeszlonożnego Erasmusu opisywałem na stronie: gandawa.blogspot.com), ale żadne słowa nie oddadzą tej atmosfery. Trzeba to przeżyć!

Jak wyjechać

Wczesną wiosną Dział Współpracy Międzynarodowej organizuje spotkanie informacyjne dla wszystkich zainteresowanych programem. Jest ono formalnym rozpoczęciem rekrutacji, ale już wcześniej można się dowiadywać szczegółów u naszych Koordynatorów Wydziało-

wych. Ich nazwiska oraz wiele innych informacji o Erasmusie znajdziecie na stronach www.politechniki.wroclaw.pl. Tam się dowiedziecie, jakie dokumenty należy złożyć i jak wygląda rekrutacja, dlatego nie będę jej szczegółowo opisywał. Powiem tylko, że nie jest to wyjazd jedynie dla tych z najwyższą średnią. I że chcieć, to móc.

Tobiasz Lemański



Żak na Erasmusie Listy znad Sekwany



Czas jest bezlimitny. Zwłaszcza jeśli chodzi o jego upływ. Gdy siedzę w jednym z paryskich parków i piszę ten list, we Wrocławiu większość studentów zmagająca się z sesją egzaminacyjną, zastanawiając się kiedy właściwie minęło te kilkanaście tygodni letniego semestru. Też się nad tym zawsze zastanawiałem. Dwa razy do roku... Ale wierzcie mi lub nie, nic nie płynie tak szybko jak czas na Erasmusie. Przecież doskonale pamiętam pierwsze dni w Paryżu. Odnośnie wrażenie, jakby był tu od miesiąca. Tymczasem kończy się czwarte i za tydzień wracam do domu.

Rozglądam się dokoła siebie po dobrej mi już znanych alejkach parku. To, co przez ponad trzy miesiące tworzyło moją codzienność za niedługo stanie się jedynie miłym wspomnieniem. Paryskie ulice, budynki, pociągi metra, którymi jeździłem na uczelnie, miejsca, w których spotykałem się ze znajomymi i w których poznałem nowych... Wreszcie ludzie, z którymi spędzałem czas. Wrócić, tak jak ja, do swoich miast. Może i będziemy się spotykać, ale nie będzie to już pod Sacré Coeur, czy nad Sekwaną. I nie będzie świecącej w oddali Wieży Eiffla.

Tak, Paryż ma swój klimat. Atmosferę, której nie poczujemy biegnąc od rana za przewodnikiem i udając się wieczorem do hotelu, zmęczeni całodziennym zwiedzaniem. Dachy tego miasta poznamy po zmierzchu w miejscach, w których zbierają się mieszkańcy, w tym imigranci z praktycznie całego świata. Schody pod Sacré Coeur, Most Artystów, Pola Marsowe, brzegi Sekwany. Knapki, kluby restauracje. A w słoneczne dni wolne od pracy (których zwłaszcza w maju trochę jest) parki, ogrody i lasy. Studenci przebywający na Erasmusie mają szansę się poznać dzięki organizowanym przez kilka klubów specjalne imprezy (na które „Erasmusi” wchodzi w wyznaczonych godzinach za darmo – należy bowiem pamiętać, że wstęp do takich miejsc wiąże się często z opłatą, wynoszącą nawet 20 euro!).

Tak, Paryż przyciąga. Owiarty legendą europejskiej stolicy mody, kultury i sztuki kojarzy się ze słynną wieżą, luksem i Moulin Rouge.

Mekka artystów, zakochanych oraz posiadaczy zasobnych portfeli, gotowych zapłacić duże pieniądze za najmłodniejsze ciuchy w paryskich butikach. Wreszcie cel podróży miłośników sztuki (poza słynnym Luwrem, czy Orsayem jest tu wiele małych

Muzeów, poświęconych często tylko jednemu artyście, np. Pablovi Picasso czy Salvadorowi Dalem) i... koleje. Oprócz jednej z najstarszych i największych na świecie sieci metra przyciągają ich piękne paryskie dworce, pociągi TGV oraz sieć szybkiej kolei regionalnej RER. W tym miejscu warto wspomnieć, że w jednym z nieczynnych już dworców znajduje się obecnie... muzeum Orsay.

Tak, to miasto potrafi również rozczarować. Może się nam wydać inne niż to, które znamy z przesłodzonych pocztówek, opowiadań znajomych, czy przewodników. Nie każdy Paryżanin ubrany jest zgodnie z obowiązującymi trendami, wieczorem na niektórych bulwarach jest po prostu nieprzyjemnie, a stojąc w upalnej dzielnicy w długiej kolejce np. na wieżę katedry można poczuć się jak na ogromnej palenicy. Czar potrafi przysnąć. Jest nawet coś takiego, jak syndrom paryski. To dolegliwość dotykająca turystów, którzy po przyjeździe do stolicy Francji odkrywają, że w rzeczywistości jest ona inna od tej, jaką sobie wyobrażali lub jaką znali z książek czy telewizji. Paryż jest zwyczajnie przereklamowany. Nie znaczy to jednak, że nie jest piękny. Przeciwnie. Zresztą każda się go niezależnie od zalet i wad, jakie ma...

Na koniec ciekawostka. A raczej zagadka: czy Paryż jest dużym miastem? No cóż. Zależy, jak na to spojrzeć. Pod względem liczby mieszkańców jest niewiele większy od Warszawy, natomiast jeśli weźmiemy pod uwagę pole powierzchni miasta, to okaże się, iż jest... prawie trzy razy mniejszy od Wrocławia! Duże liczby pojawią się dopiero, gdy weźmiemy pod uwagę całą aglomerację, która zamieszkuje aż 12 milionów ludzi.

Andrzej Noga

Życie zaczyna się po zmroku

Jeśli ktoś sądzi, że życie we Wrocławiu toczy się tylko za dnia, to bardzo się myli. Wrocław nigdy nie śpi. Warto się o tym przekonać, wybierając się na wieczorno-noctną wycieczkę (ze względów bezpieczeństwa nie polecam samotnych wycieczek ;)).

Rynek

Rynek to serce miasta, które tętni życiem o każdej porze dnia i nocy. Przyciąga on gromy ludzi spragnionych rozrywki ale i spokoju. Na rynku każdy znajdzie coś dla siebie – można posiedzieć

w pubie przy dobrym piwie albo iść do klubu posłuchać w rytm ulubionych kawałków. W nocy Rynek dzięki oświetleniu wygląda pięknie, dlatego warto posiedzieć razem z hr. Aleksandrem Fredrą i posłuchać nocy.



Promenada Staromiejska

Osoby, które pragną nieco spokojno po dziennej zwalwie, mogą wybrać się na spacer Promenadą Staromiejską. Jest to pas zieleni okalający stare miasto, znajdujący się po wewnętrznej stronie fosy miejskiej. Spacer możemy zacząć pod gmachem głównym Uniwersytetu Wrocławskiego kierując się w stronę ul. Nowy Świat, następnie ul. Św. Mikołaja dochodząc do Fosy Miejskiej i idziemy wzdłuż niej aż do Gallerii Dominikańskiej. Dalej Promenada wiedzie nas przez park Juliusza Słowackiego do bulwaru Xawerego Dunikow-

skiego. Stamtąd rozciąga się panorama Ostrowa Tumskiego pięknie oświetlona nocą. Idąc dalej wzdłuż na Most Piaskowy skąd mamy piękny widok na ul. Grodzką i Ossolineum. Kolejne etapy Promenady to Wyspa Słodowa lub Wyspa Bielarska. Spacer kończy się na Moście Uniwersyteckim naprzeciwko gmachu UWr.

Tak jak za dnia, tak i nocą Wrocław przyciąga swoim pięknem, każdego kto tylko chce to piękno odkryć.

Monika Zaremba



Repertuar DKF-u

w październiku:

01 X 2009 Kino amatorskie:

„Noc Adama” reż. Grupa Warsztatowa CKWZ, Polska 2009
„Piknik na skraju drogi” reż. Piotr Olejnik, Polska 2009

08 X 2009 „Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o seksie, ale baliście się zapytać”

(Everything You Always Wanted to Know About Sex*
*But Were Afraid to Ask), reż. Woody Allen, USA 1972

15 X 2009 „Zagraj to jeszcze raz, Sam”

(Play It Again, Sam),
reż. Herbert Ross, scenariusz Woody Allen, USA 1972



22 X 2009 „Bananowy czubek”

(Bananas), reż. Woody Allen, USA 1971

29 X 2009 „Jak się masz koteczku?”

(What's Up, Tiger Lily?)
reż. Senkichi Taniguchi, Woody Allen, USA, Japonia 1966



Wszystkie pokazy o godzinie 19, budynek A-1, sala 329. Zapraszamy!

Boski Chillout

Swego czasu opisywałem film Judda Apatowa pod tytułem „Wpadka”, którego recenzję podsumowałem słowami – kolejny film dla kretynów. Spotkało się to z wielką krytyką moich czytelników, którzy w dużym stopniu nie zgodzili się z moją opinią. Jednak taka jest moja rola – wyrażanie odczuć po oglądnętych filmie.

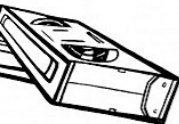
Podobną awersję wywołuje u mnie aktor Seth Rogen. Filmy z jego udziałem zawsze są na średnim, a najczęściej niskim poziomie. Dlatego po jego kolejnym występie nie spodziewałem się niczego specjalnego, przygotowując się na standardową denność i głuportę treści.

Podczas projekcji filmu „Boski Chillout”, przypomniały mi się komedie, których tematyka związana była z marihuaną i ciągłym paleniem trawki. W mojej pamięci na stałe zapisały się produkcje Kevina Smitha (min. „Jay i Cichy Bob Kontraktują”) czy kultowe w tej treści „Super Zioło”. Dziś mało kto pamięta o tych filmach, jednak to

właśnie one w większości przypadków stały się pierwowzorami dla wielu filmowców. Wspomniany już przez ze mnie Rogen, tak samo jak w „Supersamcu”, zagrał główną rolę oraz, razem z Evanem Goldbergem, napisał scenariusz. Apatow tym razem wcielił się w producenta, co w dużym stopniu wpłynęło na wygląd filmu.

Dale Denton (Rogen) stoi z pozoru po dobrej stronie prawa, zajmując się dostarczaniem ludziom pozwoleń sądowych. Często musi dokonywać wielu zmian w swoim wyglądzie, aby podszywając się pod różne postacie, wypełnić należycie powierzone mu obowiązki.





Babylon A.D.

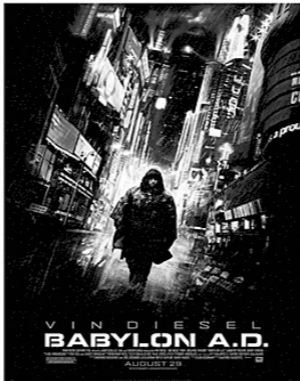
Udział francuskiego kina w ogólnej ilości produkcji z roku na rok się powiększa. Tę tendencję wzrostu zapoczątkował Luc Besson, którego filmy podbiły nie tylko Europę, ale również ciężki do zdobycia rynek amerykański. Z czasem w ślady tego oryginalnego i wszechstronnego producenta poszli inni jego rodacy, pragnący jeszcze bardziej spopularyzować kino państwa wina.

Pełnione stanowisko nie jest dla niego przeszkodą do bycia wielkim smakoszem popularnie zwanego zioła. Dziennie wypala ponad dziesięć skrętów, bez których nie mógłby sprawnie funkcjonować. Kiedy jego zdziwaczali i szukający przyjaźni dealer Saul, sprzedaje mu najnowszy towar „Ananasowy Ekspres”, jego życie zamienia się w wielki koszmarny. Dale przez przypadek zostaje wciągnięty w wojnę narkotykowych dealerów, którzy bez pardonu pozbędą się każdego niewygodnego świadka ich nielegalnej działalności. Denton i Saul będą musieli zmierzyć się z niebezpieczeństwami, których mogli doświadczyć jedynie na ekranie swoich telewizorów. Pościgi, bijatyki, strzelaniny staną się codziennością, której stałym towarzyszem jest skrzęt i wielki chillout (tłum. duży spokój, totalne wyłozowanie).

Tak jak się spodziewałem, poziom prawie dwugodzinnego filmu jest na miarę możliwości swoich twórców. Nie odbiega niczym szczególnym od ich wcześniejszych produkcji, czyli jest beznadziejnie infantylny. Z założenia zabawne sytuacje są żalonne, a zachowanie bohaterów woła o pomstę do nieba. Historia dwóch pojąców, dla których w życiu liczy się dobry towar, nie porusza w większości przypadków. Tego typu film dobry jest na rynek amerykański, którego orientacje filmowe zawsze były wysublimowane, często niezrozumiałe przez europejską ciekawą widownię. Film z założenia jest komedijny, jednak po czasie przechodzi w bardzo taną sensację, której finał nie jest żadnym zaskoczeniem.

Po dwudziestu paru minutach seansu czulem się, jakby od początkowych liter minęła wieczność, której koniec stał się upragnionym marzeniem. „Boski Chillout” nie spełnił w stosunku do mnie zamierzonego, tytułowego wyłozowania. W zamian za to doświadczyłem kilkukilometrowej młki przez piekło, którego temperatura na szczęście szybko opada.

Lukasz Grudzień



Mathieu Kassovitz uważany jest za „białego Spike'a Lee” dzięki swoim odważnym przedstawianiem dramatycznych scen z życia społecznego. W świecie filmowym zyskał uznanie obrazem „Niemiawi”, który w bardzo dosłowny sposób ukazywał życie parwijskiej młodzieży, dla której wychowawcą była ulica i otaczające blokowiska. Film zrealizowany w formie dokumentu ujawnił drzemający w Kassovitzu potencjał. Spodziewano się, że z każdą kolejną produkcją będzie jeszcze bardziej odważny, ale będzie szkodliwym wymagającego widza. Niestety oczekiwania nie znalazły pokrycia w pracy filmowca, którego każdy kolejny film spotykał się z coraz większą krytyką.

Najnowszy film Mathieu Kassovitz, „Babylon A.D.”, oparty został na motywach powieści francuskiego pisarza Marica Dantecca, której oryginalny tytuł brzmi „Babylon Ba-

bies”. W roli głównej obsadzono Vinda Diezela, o którym mam dość niesprecyzowane zdanie. Z jednej strony chce udawać twardziela („XXX”), chwilę później daje się terytoryzować dzieciakom w „Pacyfikatorze”. Rozumiem chęć bycia elastycznym i uniwersalnym aktorem, jednak w tym przypadku skrajności są ciężkie do połączenia. W moim osobistym mniemaniu tego typu aktor, o takiej charyzmie i bodowicie ciała, która określiłaby typem wojownika-zabójcy, powinien kupić się na dobrym kinie akcji. Zaczynam tutaj słowo „dobrym”, a nie przeciętnym jak opisujemy „Babylon A.D.”. Obok Diezela na ekranie goszczą między innymi Michelle Yeoh, malajczyka aktorka znana z przygodź Jamesa Bonda „Jutro nie umiera nigdy” oraz francuski weteran Gerard Depardieu.

Znaczenie tytułu filmu bezpośrednio związane jest z klimatem, ja-

kim został on obsadzony. Babilon to kraina symbolizująca wszelkie zło, a skrót A.D. (Anno Domini) oznacza początek nowej ery, datę narodzin Jezusa Chrystusa. Poprzez połączenie tych dwóch pojęć powstaje nam mroczna wizja przyszłości, w której rządzą bezsilnością i złowogą anarchią. Historia filmu jest prosta, bez zbędnych zawiloci. Amerykański najemnik Theorop (Diesel), poszukiwany jest w swoim kraju za terroryzm, przez co skazany jest na wygnanie. Jego domem stały się rosyjskie ziemie, lecz nawet tutaj nie zażna spokoju. Pewnego dnia otrzymuje propozycję nie do odrzucenia. Szef mafii – Gorsky (Depardieu) – zleca mu przetransportowanie pewnej kobiety o imieniu Aurora (Melanie Thierry – francuska modelka) do Nowego Jorku. Nagrodą będzie możliwość powrotu do ojczystego kraju dzięki nowej tożsamości. Dla Theoropa była to szansa na inne, znacznie lepsze życie. Nie spodziewał się jednak, że zabawa w bodyguarda przysporzy mu nieprzewidywanych kłopotów. Podróżując do Rosji, przez Syberię, po Alaskę do Stanów Zjednoczonych będzie musiał zmierzyć się z wieloma przeciwnikami, których celem jest niewinnie wyglądająca przysłka.

Czytając opinie na temat filmu Kassovitz doznałem lekkiego szoku. W większości były krytyczne, zarzucając mu tandetę i brak poła. W mnie zarówno „Gothik” jak i „Babylon A.D.” nie wywołały takich odczuć. Może faktycznie nie mam do czynienia z wybitnym kinem, jednak z pewnością nie z beznadziejnym. Jest prosto w życie, ale polowa repertuaru kinowego jest na takim poziomie albo nawet gorszym. Objeżdżając „Babylon A.D.” z przyjemnością i zainteresowaniem. Gra aktorów na przyzwoitym poziomie, wartka akcja, a zakończenie trochę zaskakujące. W moim odczuciu ten film nie zasługuje na szykowanie i powinien się podobać fanom akcji w świecie lekkiej fantastyki. Nie ulegajmy tłumowi i przekonajmy się na własnej skórze o jakości tego filmu.

Lukasz Grudzień

Repertuar Teatru Polskiego

październik

SCENA IM. J. GRZEGORZEWSKIEGO ul. Zapolskiej 3		
10.10. SO	ROZISKRZONA NOC (VERKLARTE NACHT)	19.00
11.10. NI	ROZISKRZONA NOC (VERKLARTE NACHT)	19.00
17.10. SO	ZIEMIA OBIECANA Teren MPWiK, Pompośnia Świątniki, ul. Świątnicka 1 Spektakl w ramach Festiwału DIALOG	19.00
18.10. NI	ZIEMIA OBIECANA Teren MPWiK, Pompośnia Świątniki, ul. Świątnicka 1 Spektakl w ramach Festiwału DIALOG	19.00
21.10. SR	LALKA	17.30
22.10. CZ	LALKA	19.00
29.10. CZ	NIEWIARYGODNE PRZYGODY M. KOZIOLKIEWICZA Wrocławski Teatr Pantomimy	11.00
30.10. PI	NIEWIARYGODNE PRZYGODY M. KOZIOLKIEWICZA Wrocławski Teatr Pantomimy	11.00
SCENA KAMERALNA ul. Świdnicka 28		
10.10. SO	20 NAJSMIESZNIJSZYCH PIOSENEK NA SWIECIE	19.00
11.10. NI	20 NAJSMIESZNIJSZYCH PIOSENEK NA SWIECIE	19.00
14.10. SR	MAYDAY	19.00
15.10. CZ	MAYDAY	19.00
16.10. PI	MAYDAY	19.00
18.10. NI	MAYDAY	16.00
21.10. SR	GASTRONOMIA Wrocławski Teatr Pantomimy	19.00
22.10. CZ	GASTRONOMIA Wrocławski Teatr Pantomimy	19.00
23.10. PI	MAŁE ZBRODNIENIE MALZENSKIE	19.00
24.10. SO	MAŁE ZBRODNIENIE MALZENSKIE	19.00
25.10. NI	MAŁE ZBRODNIENIE MALZENSKIE	19.00
28.10. SR	OKNO NA PARLAMENT	19.00
29.10. CZ	OKNO NA PARLAMENT	19.00
30.10. PI	OKNO NA PARLAMENT	19.00
31.10. SO	OKNO NA PARLAMENT	19.00
SCENA NA ŚWIEBODZKIM pl. Orłąt Lwowskich 20		
20.10. WT	CZĄSTKI ELEMENTARNE	19.00
21.10. SR	CZĄSTKI ELEMENTARNE	20.30
28.10. SR	SZAJBA	19.00
29.10. CZ	SZAJBA	19.00
30.10. PI	SZAJBA	19.00
31.10. SO	SZAJBA	19.00

DYREKCJA TEATRU ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ZMIAN W REPERTUARZE

Informacje o spektaklach i rezerwacja biletów:

Dział Marketingu 071 316 07 77, 071 316 07 78

Kasa Sceny im. J. Grzegorzewskiego 071 316 07 80

Kasa Sceny Kameralnej 071 316 07 52

www.teatrpolki.wroc.pl



„Ziemia obiecana”

czyli
premierowy spektakl
Teatru Polskiego

„Ziemia obiecana” to adaptacja powieści Władysława Reymonta pod tym samym tytułem. Niewątpliwie jest głośnym wydarzeniem, a to za sprawą reżysera – Jana Klaty – laureata licznych nagród (m.in. za „Sprawę Dantona” i „Szajbę”). Dodatkową atrakcją jest miejsce wystawiania spektaklu: teren MPWiK, w pompiśni Świątniki (w Łodzi na terenach zakładów Uniełonek). Do obejrzenia przedstawienia zachęca również obsada. W roli Karola Borowieckiego zobaczymy Bartosza Porczyka, Maksu Bauma zagra Jakub Gieł, zaś Moryca Welta Michał Majnicz. Oprócz nich na scenie pojawią się tacy aktorzy jak Marcin Czarnik, Dominika Figurska czy Ewa Skibińska. Całemu widowisku towarzyszy hasło „Greed is good”, czyli zachłanność jest dobra...

Anna Ilezuk, grająca Madę Muller, spytała jak zachęcałoby do obejrzenia „Ziemi obiecanej” przekornie pyta: „A dlaczego w ogóle warto chodzić do teatru?”. Jednak w dalszej rozmowie ujawnia, że reżyser odkrywa przed nami nowe ścieżki w myśleniu o teatrze, a scena finałowa to zupełnie nowy trop.

Spektakl jest koprodukcją z Festiwałem Dialogu Czterech kultur w Łodzi i teatrem Hebbel am Ufer w Berlinie („Ziemia obiecana” zostanie tam pokazana w maju 2010 roku).

Alunka

A. Ilezuk
DLA MIESIĘCZNIKA
STUDENCKIEGO ŻAK

Znasz może Filipa Ka Dika ?

Obudził się obolaly, jakby w ogóle nie spał, albo jakby spał całą wieczność. Pokój wydawał się dziwnie niczysty. Jasny, schludny i funkcjonalny, ale aż raziąco obcy. Przebiegł wzrokiem po ścianach, szeregach oknach, aż jego wzrok zatrzymał się na fotelu. Znal Go i nie znał. Widział go pierwszy raz w życiu, ale jakby był tu już zawsze.

- O ! Jednak wróciłeś...
- Kim jesteś ?
- Twój opiekunem Adamie.
- Skąd znasz moje imię ?
- A skąd Ty je znasz ?
- Kim jesteś ? Czego chcesz ? - rzucił lekko słowa.
- Twój opiekunem ! Na razie się przejdź. Pogoda jest dziś dobra, jak ... zwykle.

Wyszedł, lecz jego drwiny uśmiech trwał w pokoju wraz ze słowem zwykle. Czy chciał powiedzieć zawsze ? Adam czuł się jak-koś, tak jakby...sam nie wiedział. Tysiące myśli, mrowie pytań, wszystko takie mgliste, nie pozna- na a jednocześnie takie trwałe, od- wieczne. Adam się w końcu dobu-

dził, lecz jego myśli wciąż tańczyły do melodii, której nigdy nie było. Czy ja ? A może ... może faktycz- nie się przejdę.

Domek, w którym przyszło mu się obudzić był parterowy. Była w nim łazienka i kuchnia. Użyteczne, ale bardzo skromne. Spacerował po lesie, który był wokół domu. Pogoda była nader piękna - słonecznie, ciepło, wiał lekki wiatr. Adam tego jednak nie zauważał. Nie pasował tutaj. Był niczym osoba z innego zdjęcia, kadru, dokoop- towany raczej beznamiętnie.

- jesteś tutaj sam, jeden, - po- znał ten ironiczny głos, mimo że li- ście szumiały - zabieles człowieka, więc poniesiesz konsekwencje - ja- kiś ptak skakał po gałęzi - zostałeś pozbawiony wszelkich emocji i wyższych potrzeb - mrowki cho-

dziły po korze - nie możesz kochać, lubić i nie możesz popiełnić samobójstwa - no nie ! To już prze- gigałeś ! Adam zaczął biec ...ścież- ka - las - dom -kuchnia- nóż i od- bił się od swojej myśli. Nie mógł ! Nie mógł się zabić ! - Nogi Adama zaczęły staranie przecierać ścieżkę w kuchni. Nagle jego wzrask spoz- szył kota z ganku.

- Nie mogę się zabić ! Nie mo- gę kochać ! Nie mogę się nawet wkurzyć, bo mimo że krzyczę , to robię to zachowując zimną krew ! Co ! Jak ! Dlaczego ! Coś się ze mną zrobili ? Stałem się niczym !

- O nie mój drogi...niczym by- leś już wcześniej ! Teraz jest o wie- le gorzej.

Adam wiedział, że normalnie, tj. wcześniej szlag by go już trafił, ale wiedział też, że tutaj nie z tego nie będzie.

Ucieczka ! Tak ! Ucieczka ! Zaczął biec, biegł długo, dłu- go...przynajmniej tak mu się wy- dawało, bo tutaj czas chyba w ogó- le nie płynął.

- nikogo nie ma - śmiał się głos - jesteś sam , nie możesz się zabić ...konsekwencje... dzień wieczny, kara wieczna... sam ... konsekwencje ... BEZ EMOCJI ... WIECZNIE SAM !!!

Adam potknął się i zwiymiotował. Nie czuł już nic.

Obudził się obolaly, jakby w ogóle nie spał, albo jakby spał całą wieczność. Obrócił się, a na fotelu siedział ktoś, kto zdawał się być tu już zawsze.

- O ! Jednak wróciłeś...

basabash

NIE PISZ DO SZUFLADY PISZ DO ŻAKA

czekamy na twoje prace literackie
opowiadania, wiersze, itp.

FOTOHUMOR

(fot. Jacek Zimoński)



Studia – runda pierwsza

Czy pamiętam, kiedy pierwszy raz przyjechałem do Wrocławia? Jasne. Kto mógłby zapomnieć, kiedy w zoo małpy obrzucają go swoim własnym ... aaa, niezupełnie o to biega, tak? Trzeba było od razu mówić, że chodzi o wrażenia świeżo upieczzonego studenta, a nie mi Pan tutaj ... No fakt, kiedy miałem 5 lat, Wrocław wydawał się inny. Miałem wrażenie, że istnieje tylko zoo i Panorama Raclawicka.

Właściwie to pierwszy raz tak naprawdę zacząłem poznawać to miasto 14 lat później. Przyjeżdżałem sam, pociągami, żeby złożyć papiery na studia. Człowiek odkrywa Wrocław na nowo, widząc jego dworce, a powiem Ci jak łatwo dostać w tym mieście po twarzy. Tego dworca nikt raczej nie chce oglądać 2 razy.

działem do pętl, chowałem się na drzewki i wio z powrotem.

O dziwo jednak, gdy pierwszy raz jechałem na Politechnikę, myślałem że trafiam perfekta. Gdy jednak wyśladałem przed Urzędem Wojewódzkim pan portier wytłumaczył mi, że most Grunwaldzki to nie to samo co plac Grunwaldzki. Kto by pomyślał, że to nie budynek główny PiW. Taki okazał. No i by-

się pograć w piłkę na trawie, żeby nie trafić przypadkiem jakiegoś staruszka (tłumanie w kilku miejscach) czy jego psa. Tutaj pewnie czaili się za firankami, bojąc się wyjść w te tłumy młodzieży. Chociaż sam nie wiem, może ich nie widać bo tu ich po prostu nie ma – wszystkich wywożą przymusowo do mniejszych miast, jak moja.

W końcu znalazłem to, czego

(Boże! Kino przy uczelni!!!) była premiera filmu, na który czekałem wieki. Powstrzymałem się nawet, żeby nie ściągnąć go wcześniej. Niestety, jeśli człowiek nie podejździe do sprawy z głową z odpowiednim wyprzedzeniem, to później za to zapłaci. Koleśdy z koleżki mówią, że podobnie jest z egzaminami. Tak, tak – koleśdy. To czego koleśdy nie można odmówić, to fakt, że można tu zawrzeć ciekawe Znajomości czy dowiedzieć się paru Sposobów. Niz nie jednocy jak wspólny wróg i Jawna Niesprawiedliwość pod postacią Pani z dziekanatu (które swoją drogą są bardzo miłymi paniami, jeśli tylko podejść do nich właściwie i z serdecznym uśmiechem – co może akurat nie działać w Te Dni, nawet gdyby cały tłum przed dziekanatem uśmiechał się najserdeczniej w życiu).

W końcu zostałem studentem! Z perspektywy czasu matura to tylko formalność. Prawdziwym testem wydawała się sama kolejka. To jakby ktoś Ci mówił w twarz – nie najdziesz się tutaj, jeśli nie potrafisz odychać kurczem i potem setek studentów czy jeśli nie potrafisz odnaleźć drogi wśród letnich rejonów. Tylko, że jeśli ktoś to już przejdzie, to szybko o wszystkim zapomina. To jak z nauką na egzamin, czy nawet samym faktem, że przedmiotu warto uczyć się przez cały semestr. Każdy w trakcie robi sobie obietnice, a później jedzie na wakacje. Dlatego po tym wszystkim moja rada jest taka: premiery kinowe są co tydzień w piąki; w weekendy się nie opłaca – za drogo; zostają dni powszednie, w które warto rozłożyć po jednym filmie na dzień – najlepiej rano, bo wtedy nie ma ludzi; oienka w planie można zawsze dopasować, a już w ogóle super załatwić tam sobie pracę – filmy za darmo!

el Motoja



Wtedy poznałem serce Wrocławia, ale dopiero podróz jego zakorkowanymi arteriami daje pełen obraz. W czasie jednej jazdy autobusem na Politechnikę zwiędziałem tyle dziur, ile wcześniej w ciągu całego życia. Polowa ulic był zamknięta, choć nie wyobrażam sobie za co, bo gdyby miała mieć więcej dziur niż te otwarte, to formalnie rzecz biorąc by ich już chyba nie było. Tutaj remont i budowa dróg to chyba synonimy. Właściwie to po miesiącu miałem wrażenie, że w sprawie dróg stałem się ekspertem. Wszystkie dzięki kołchanej komunikacji, która raz na tydzień zmieniała trasy autobusów i tramwajów i człowiek, który myślał, że już się w miarę orientuje, chce go wyprawać się szybko z tego błędu i przymusowo poznawał miasto. Z czasem to już mi się nawet wychodziło nie chciało, tylko sie-

lem jeszcze mylnie przyzwyczajony, że liceum jest jedno – jeden budynek, by wszystkimi rzadzić.

Jak bardzo się przeliczyłem, pokazał mi Kampus. Tak, przez duże K. Wrażenie przez duże W nie opuszczało mnie przez cały czas, gdy szukałem mojego dziekanatu. A szukałem długo i wytrwale. Wrażenie potęgowały sławy młodzieży spacerującej po chodnikach. Trochę szkoda, że sami chłopcy, ale przynajmniej żadnych emerytów, jak to było na moim ostedla. Bales

szukałem i już bym błyskawicznie złożył papiery, gdyby nie to, że na ten sam pomysły wpadły tysiące innych kandydatów. Ten tłum miał nawet nazwę i miałem go spotkać jeszcze i to wielokrotnie. Kolejka do dziekanatu – ta nazwa nie wzbudza trwogi wyłącznie w ludziach, których pasjonuje czytanie książek na stojąco – najlepiej ze dwóch przy jednym „posiedzeniu” (o ironio!). To nie dla mnie, wiedziałem to jakos podskórnie, poza tym akurat spieszyłem się. W kinie naprzeciw

**NIE PISZ DO SZUFLADY
PISZ DO ŻAKA**

czekamy na twoje prace literackie
opowiadania, wiersze, itp.

Jesień w pełni. Opadłe liście tworzą miękką ściółkę, drzewa mienia się wszystkimi kolorami. O tej porze pięknie wyglądają góry i lasy. A my tu, k..., musimy siedzieć w mieście i lazić na te durne zajęcia!

O optymizmie jesiennym



Chyba nie jest tak źle. Studia są, a przynajmniej powinny być, zglebianiem dziedziny, którą lubimy. No, przynajmniej - nie nienawidzimy. Jeśli tak nie jest, to najwyższy czas je potubić lub zmienić. I przestać marudzić, bo jest milion powodów, by się cieszyć. Pozwolę sobie wymienić kilka z nich:

Zaczyna się nowy rok akademicki. Dopiero się zaczyna, więc ma szansę być niewyobraźalnie lepszy od poprzedniego. Jaki będzie? To zależy tylko od Ciebie!

Nadchodzący czas możesz lepiej przeżyć, bo jesteś mądrzej-

szy (mądrzejsza) nie tylko o zdobytą wiedzę, ale i nowe doświadczenia. Nawet jeśli były negatywne, to teraz przynajmniej wiesz jak ich unikać.

Poznasz nowych ludzi, z którymi masz szansę się zaprzyjaźnić. Może znajdziesz przyjaciół wśród osób, które już znasz. A może się zakochasz, spojrzysz na świat przez różowe okulary i nie będziesz musiał(a) czytać artykułów, mających na celu zwiększenie optymizmu.

Jeśli teraz rozpoczynasz studia, to, w ogóle, najlepszy czas Twojego życia właśnie się zaczy-

na. Nie daj się nikomu przekonać, że jest inaczej. Jeśli jakiś wredny prowadzący będzie Ci chciał udowodnić, że tak nie jest, Ty mu nie wier!

Jesień jest piękna nie tylko w górach. Jeśli nie wierzysz, wyjdź na spacer do Parku Szczytnickiego.

Nawet jeśli na dworze leje deszcz to wiedz, że on wkrótce przestanie padać i wyjdzie słońce. Poza tym możesz się cieszyć, że nie ma upałów, przy których nie da się się nie zrobić, ani przeskądających w chodzeniu zasp śniegu. Mam nadzieję, że czytając te

słowa zasp śniegu za oknem nie widać - wierzę, że Zak nie wyszedł z tak dużym opóźnieniem :p

Jeśli żaden z ww. powodów do radości Cię nie przekonał, to po prostu wyrwij się na weekend w góry, gdzie opadłe liście tworzą miękką ściółkę, a drzewa mieniają się wszystkimi kolorami...

Tobiasz Lemański

Nałogowcowi komputerowemu na ulicy spada na głowę cegła.

- Tetris...pomyślał

Podchodzi informatyk do folderu i ogląda wnikliwie:

- Hmm, tylko 84 klawisze, z czego 1/3 funkcyjnych, wszystkie nieopisane, chociaż... Shift naciskany nogą. Originalnie.

Dwaj informatycy przechwalały się, co potrafi ich komputer. Pierwszy mówi

- Gdy przychodzę do domu, mój pecet automatycznie złącza linuxa i czeka, aż przy nim usiądę.

- Eee, to nic - mówi drugi, jak ja wracam z pracy, to mój komputer na dzień dobry mruga monitorem i merda joystickiem.

Gzym różni się doświadczony informatyk od początkującego?

- Początkujący uważa, że 1 KB to 1000 B, a doświadczony jest pewny, że 1km to 1024m.

Wszystko jest poezją, Każdy jest poetą. - E. Stachura

„Rymowanki” wybrane, cz. 8 I student czyta poezję! Bo niby czemu nie?

Po wakacjach powracamy do „rymowanek” wybranych. Młody przyjacielu, poszukaj kochanki! – z którą byś po śniadaniu czytał... Tuwima? Niech będzie silna w rękę i urzeka oczyma?... Młoda przyjaciółko, poszukaj kochanka! Z którym byś po śniadaniu czytała Leśmiana, niech będzie silny w rękę, a czuły od rana... I tak dalej. Fantazjujmy!

Konstanty Ildefons Gałczyński
Jesień

Jabłka świecą na drzewach jak węgle w popiele,
wiatrak pęka ze śmiechu i powietrze miele.

Jak na fryzie klasycznym dziewczyny dostojne
z różowymi żądzami męzną wiodą wojnę.

Już kasztan się osypał i ochłodył ranki
o, młody przyjacielu, poszukaj kochanki

z małym donikiem, ogródkiem, sennym
fortepianem.

która by włosy twoje czesała nad ranem,

z którą byś po śniadaniu czytał Mickiewicza -
niech będzie silna w rękę, a piękna z oblicza.

Jak Jesień zamyślona, jak Jesień śmiertelna
i jako jabłka owo cierpka i weselna.

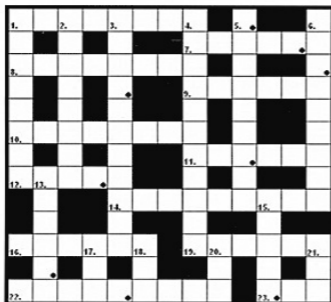
wybór: Ania Pakulak

PS „Każdy jest poetą” - mawiał mistrz.

Ta strona czeka na Twój wiersz! Może znajdziesz coś w swojej studziźnie!

Dlaczego informatycy myślą
Halloween z Bożym Narodzeniem?

-Bo 25dec = 31oct



POZIOMO:

1. LICOWY ULEPSZACZ
7. POMOCNIK DO SNAJPERA
8. BUDOWLANO-WYBUCHOWY
9. PO NIM ŚWIĘTA
10. UMIERA OSTATNIA
11. POŚRODKU KRAJOBRAZU MIEJSKIEGO
12. PÓLNOČNA-UZBROJONA
14. ZNA SIĘ NA PACZKACH
16. OBOK BĘBENKA
19. ŻONATY KAWALER
22. CZEKOLADY
23. DUŻO KWADRATOWYCH STÓP

PIONOWO:

1. GOŚĆ NIEMILE WIDZIANY
2. NOSZONY I WRZEŚNIA
3. TELE-NOWELA
4. MIĘCZAK Z ATRAMENTEM
5. KOT Z KOŃCA ROKU
6. CHRONI PRZY OBIEDZIE
13. POŚRÓD OBRAZ
15. NIE IDZIE W LAS
17. WOLI JEŚĆ ZA DRZWIAMI
18. PORANNY BRAK WODY
20. DUSICIEL
21. PAŃSKI U BOŻYDARA



Robotic Arena 2009

sumo # minisumo # linefollower # freestyle

28.11.2009

**POLITECHNIKA
WROCLAWSKA**

WSTĘP WOLNY!



KoPiAR

www.roboticarena.pl

PAZDZIERNIK

PN	5	12	19	26	
WT	6	13	20	27	
ŚR	7	14	21	28	
CZW	1	8	15	22	29
PT	2	9	16	23	30
SO	3	10	17	24	31
ND	4	11	18	25	
	P	N	P	N	P

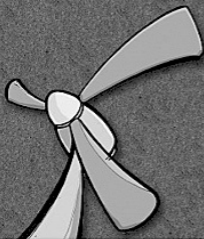
listo

PN	2	9	
WT	3	10	
ŚR	4	11	
CZW	5	12	
PT	6	13	
SO	7	14	
ND	1	8	15
	P	N	P

styczeń

PN	4	11	18	25	
WT	5	12	19	26	
ŚR	6	13	20	27	
CZW	7	14	21	28	
PT	1	8	15	22	29
SO	2	9	16	23	30
ND	3	10	17	24	31
	N	P	N	P	N

27 I DO 13 II -



10 XI - ZAJĘCIA JAK W
ŚRODĘ PARZYSTA
21 XII - ZAJĘCIA JAK W
ŚRODĘ PARZYSTA

opad

16 23 30
17 24
18 25
19 26
20 27
21 28
22 29
P N P



grudzień

PN 7 14 21 28
WT 1 8 15 22 29
ŚR 2 9 16 23 30
CZW 3 10 17 24 31
PT 4 11 18 25
SO 5 12 19 26
ND 6 13 20 27
N P N P N

23 XII DO 3 I - FERIE
ŚWIĄTECZNE

SEKTA
EGZAMINACYJNA

luty

PN 1 8 15
WT 2 9 16
ŚR 3 10 17
CZW 4 11 18
PT 5 12 19
SO 6 13 20
ND 7 14 21
P N P N P

15 II DO 19 II - PRZERWA
MIĘDZYSEMESTR

